

BAJKA - /NIE/ BAJKA NA DESZCZOWE DNI

Filip tego dnia miał pecha. Umówił się z chłopakami na rowery i nic z tego nie wyszło. Od samego rana padał deszcz. Mało powiedziane padał... Lało jak z sikawki strażackiej. Dlatego chłopiec był bardzo zły. Chodził naburmuszony i kąśliwy jak szerszeń, ba, nawet jak całe gniazdo szerszeni. A nie wiem czy wiecie, jakie szerszenie są strasznie kąśliwe! Ojej, lepiej im nie wchodzić w drogę... Tak też było i z Filipem.

Pewnie chcielibyście wiedzieć, kim jest Filip? Ja to wiem, ale wy macie prawo zupełnie, ale to zupełnie nie wiedzieć.

Filip jest chłopcem towarzyskim, lubiącym się bawić z kolegami. Jak sam twierdzi - jest już bardzo „dorosły”... Nie wiem czy jego mama zgodziłaby się z tym określeniem. No cóż, jeżeli on sam tak twierdzi... To może tak jest! Ja wiem, że wszystkie dzieci chcą być szybko dorosłe w przeciwieństwie do całkiem dorosłych, którzy marzą, by być dzieckiem, a nawet czasami zachowują się jak dzieci!

Kiedy tak lało i lało, a na podwórzu zrobiło się ciemno od deszczowych chmur, Filip usiadł w fotelu, który stał w jego pokoju naprzeciwko okna. Dziwny to był fotel /mogę coś o tym powiedzieć/. Bardzo wygodny i lekko kołyszący się. Kiedy siedziało się w nim, jakoś szybko przechodził zły humor i zaraz robiło się miło... przytulnie i tak słłłooooddkkkooo... aaaa... Naprawdę to bardzo fajny fotel...!

Kiedy tak sobie siedział, to patrzył w okno, jak krople deszczu cienkimi strużkami spływają po szybie. Oczy jego zamknęły się... Prawdę mówię... same..., bo chyba nie myślicie, że taki dorosły mężczyzna zasną! To zupełnie, ale to zupełnie niemożliwe!!!

Ale kiedy sobie tak patrzył i patrzył, wydawało mu się, że na szybie dzieje się coś dziwnego... Jakby jedna z kropelek deszczu strasznie się rozpychała wśród innych. Pukała głośniej w szybę, rozpyływała się szerszymi strużkami, robiła strasznie dziwne zawijasy... Koniecznie chciała dostać się do środka...

- Ale niegrzeczna – pomyślał Filip. A wiecie przecież, że był bardzo, ale to bardzo zły i pomyślał- Już ja jej pokażę!!!

Otworzył okno. Zamachnął się ręką i chciał szybę wytrzeć rękawem swojej nowiutkiej bluzy. Nagle usłyszał cichuteńki pisk.

- Możesz zostawić mnie w spokoju! Przecież ci nic nie zrobiłam! Zaglądam tylko przez okno, bo jestem bardzo ciekawa, co się za nim kryje.

Znowu zakręciła jakiś wywijas. Raz stawała się długa i cieniutka, a już po chwili długa i szeroka. Filip zdziwiony przyglądał się kropelce. Nie widział gdzie ma oczy a gdzie usta, tak szybko zmieniał się jej kształt. Kiedy tak stał i patrzył jak kropelka spływała coraz niżej i niżej znowu słyszał cichuteńki pisk.

- Przepraszam cię, ale jestem bardzo ciekawska. Kiedy tak spadam z chmury - to znaczy z mojego domu bardzo lubię obserwować co się dzieje. Staram się zapamiętać to, co zobaczę a potem opowiadać innym najciekawsze historie. A jak pada deszcz to wszystko staje się takie ciekawe i interesujące... Nie miałam pojęcia, że dzieci tak się potrafią nudzić w czasie deszczu i stają się takie nieznośne...

- No, no - przerwał jej chłopiec - sama byłabyś nieznośna gdybyś musiała siedzieć w domu w taką brzydką pogodę.

- Brzydką? A mnie się wydaje najpiękniejsza! Przecież musi kiedyś popadać. Jak chyba wiesz deszcz jest potrzebny roślinom... ziemi?

- Ale nie mnie!!! - Wrzasnął Radek.

- Może się jakoś dogadamy w tej sprawie - pisnęła najmilszym, jakim umiała z siebie wydobyć głosem kropelka i znowu zakręciła jakiś najpiękniejszy zawijas.

- To przestań padać! – Powiedział bardzo, ale to bardzo niegrzecznie.

- Wiesz, mama powiedziała mi, że dzieci lubią słuchać ciekawych opowieści i wtedy się nie nudzą...

- Nooo, coś ty – Filip coraz bardziej był niezadowolony z tej dziwnej rozmowy. - Na bajki to już jestem za dorosły. Sama sobie je opowiadaj!

- Ale ja nie mówię o bajkach! Przecież wiem, że tak „dorosłe” dzieci jak ty nie lubią bajek słuchać. Ja chciałam ci opowiedzieć takie prawdziwe historie, które widziałam i widzę jak spadam z nieba. Może kiedyś zechcesz ich posłuchać?

- No dobra!- Zgodził się na odczepnego chłopiec. - Tylko szybko, bo ja nie mam za dużo czasu...

- Hm, nie ma czasu a tak się potwornie nudzi.- Pomyślała kropelka.

- Kiedy będzie padał deszcz to ja zapukam do Twojego okna i opowiem ci naprawdę cieceekaaaweee hiiistooriiiiiee - Znowu wywinęła zawijas i cieniutką strużką spłynęła w dół

po szybie.

- Ej! Ej!!!- Zawołał Filip - Skąd będziesz wiedziała gdzie mnie szukać?- Chyba żał mu się zrobiło tych ciekawych historii. Chociaż nie przyznałby się do tego nigdy, przenigdy.
- Filip! Filip! - Mama pogłaskała go po buzi.- Obudź się! Chodź na podwieczorek.
- Przecież ja wcale nie spałem! Tylko tak sobie siedziałem.
- No tak. - Pomyślała mama. - Takim „dorosłym” dzieciom zupełnie nie wypada zasypiać w fotelu.

Ale ten dzień był „superowy”! - Pomyślał Filip. Wiem, że wszystkie dzieci wiedzą, co to znaczy, ale dorośli chyba niekoniecznie. Kiedy mama zapytała Filipa, jak minął dzień” a on jej odpowiedział, że „superowo” to jakoś dziwnie spojrziała i pokiwała głową. Jak ty wyglądasz? — Powiedziała — Wszystkie razem wzięte reklamowane proszki nie dopiorą twojego ubrania!

Co tam ubranie! Jak nie miało być fajnie, kiedy cały dzień grali w piłkę, zwisali do góry nogami na trzepaku, bawili się w chowanego i robili jeszcze mnóstwo ciekawych rzeczy. Do domu więc wrócił późno cały ubrudzony, ale jaki szczęśliwy. Bawiłby się z chłopakami jeszcze dłużej, gdyby nie zaczął kropić deszcz. Teraz leżąc w łóżku patrzył w okno, za którym gromadziły się coraz ciemniejsze deszczowe chmury. Powieki same...naprawdę same zamknęły się. Zrobiło się tak przyjeeeeemnniiiiiee.....aaaa....

Nagle usłyszał cichutkie - puk, puk, puk....Popatrzył w okno, a na szybie pojawiły się kropelki deszczu. Jedna z nich zaczęła robić do niego bardzo dziwne miny. Uśmiechała się od ucha do ucha, /jeżeli tak można powiedzieć o kropelkach/. Wykręcała dziwne zawijasy, to raz była gruba, to cieniutka...

- Pamiętasz mnie?- Pisnęła cichutko.
- No chyba. - Odpowiedział Filip niepewnie.
- Jak ci na imię? - Spytała.
- Filip - Odpowiedział. - A tobie?
- Tak naprawdę to ja nie wiem, ale wszyscy mówią do mnie Kropelka. No to już się znamy - Pisnęła i zrobiła piękny wzorek na szybie.- Opowiedzieć ci coś ciekawego
- Tylko prędko, bo nie mam czasu!

Kropelka troszeczkę była zdziwiona jak można nie mieć czasu leżąc wieczorem w łóżku. Może jak będzie się spotykać częściej z dziećmi to wiele ich spraw lepiej zrozumie.

- To mam ci opowiadać czy nie?- I nie czekając na odpowiedź zaczęła.
- Pewnego dnia, kiedy spadałam z deszczem na ziemię zatrzymałam się na wielkiej szybie. Mówiłam ci przecież, że jestem bardzo ciekawa i dlatego lubię często zaglądać do środka...
- Przecież to nieładnie. - Powiedział chłopiec.
- Wiesz, co, Kropelki deszczu tego nie wiedzą, no, ale skąd bym miała znać takie ciekawe opowieści? Mówię ci jak tam było pięknie! Jak kolorowo! Ile zabawek! Nigdy tylu razem nie widziałam.
- Pewnie zaglądałaś do sklepu z zabawkami?
- Nie mam pojęcia, ale u nas tam w chmurach nic piękniejszego nie widziałam - westchnęła. Chociaż tam jest naprawdę ślicznie! - Znowu zrobiła jakiś zawijas i spłynęła troszeczkę niżej po szybie.
- Do tego sklepu, weszła mama z synkiem. A właściwie została wciągnięta przez dziecko. Ojej! Co się potem tam działo! Chłopiec zaczął krzyczeć, tupać nogami...Chciał koniecznie, aby mama kupiła mu jakąś zabawkę, a najlepiej to cały ten sklep z zabawkami. Robił tyle hałasu, że mama bardzo zawstydzona powiedziała cicho, żeby sobie wybrał jedną.

I wiesz co? Zaczął jeszcze głośniej wrzeszczeć, że chce wszystkie. Pani, która stała za ladą widząc, co się dzieje powiedziała, że inne dzieci też lubią zabawki, więc musi ich wystarczyć dla wszystkich. Poprosiła grzecznie, aby sobie wybrał jedną z nich.

Nie mówiłam ci jeszcze, że ja rozumiem mowę nie tylko ludzi, ale też zwierząt, zabawek oraz innych rzeczy. - Powiedziała z dumą Kropelka.

- Ale chwali się!- Pomyślał z zazdrością Filip.
- Popatrzyłam - mówiła dalej - na te piękne kolorowe zabawki, które zatrzęśły się ze strachu... Każda bała się żeby chłopiec jej nie wybrał. Chowały się jedna za drugą, aby być mniej widoczną. Wolały siedzieć w sklepie bardzo długo - nawet „całe życie”, co było chyba dla nich niesłychanie smutne Wiesz przecież, że zabawki lubią być u dzieci. Żadna z nich jednak nie miała ochoty, aby jej właścicielem był ten niegrzeczny chłopiec. Nagle rozwrzeszczany malec pokazał palcem piękny samochodzik. Mówię ci „cudeńko”! Czerwony, ze srebrnymi kołami i otwieranymi drzwiami. Sama chciałabym mieć taki. Pani ze sklepu zdjęła z półki zabawkę, która „trzęsła się” ze strachu będąc w ręku u takiego

właściciela. Chłopiec chwycił zabawkę i wybiegł. Nawet nie powiedział dziękuję. Na dworze padał mocny deszcz. Zatrzymał się, więc pod daszkiem, aby nie zmoknąć. Wtedy ja - no wiesz, że jestem bardzo ciekawa - postanowiłam koniecznie dowiedzieć się, co będzie się dalej działo. Udało mi się spaść z szyby na samochodzik... Kiedy mama z synkiem wrócili do domu rozpoczęła się zabawa, chociaż trudno to nazwać zabawą. Może lepiej powiedzieć „znęcaniem się” nad zabawką. Zaczął „ostro” jeździć. Rozpędzać tak mocno, że auto odbijało się o ścianę, ... o meble... Przyciskał do podłogi. Stawał na nim i jeździł jak na hulajnodze...
- Ojej — myślał przerażony samochodzik — zaraz odpadnie mi koło.- Trach i odpadło!!!
- Zaraz odpadnie drugie...I trzecie.. .Trach, trrrach - odpadły koła a potem drzwi....
Ze złością rzucił zabawką o ziemię, aż zaniepokojona mama weszła do pokoju. Widząc, co się dzieje smutno pokiwała głową. Podała synowi worek na śmieci. Poleciała pozbierać resztki przepięknego samochodu i wynieść na śmieci. Chłopiec wyrzucił worek obok pojemnika i pobiegł bawić się z kolegami. Wiesz, że obok takich pojemników jest trzepak, na którym lubią się bawić dzieci.?
-No jasne.- Odezwał się Filip - Sam tam dzisiaj siedziałem!
- No widzisz? Bawiący się na trzepaku chłopiec pomyślał, że to nie ładnie zostawiać śmieci obok kosza. Zeskoczył z poręczy, wziął do ręki torbę.
- Oooo? - Powiedział zdziwiony. - Jaki piękny samochód - właściwie to resztki po nim.
Wezmę go do domu. Może uda mi się go poskładać.- Dużo czasu zajęło mu odnawianie zabawki.
- Nie jesteś tak piękny jak dawniej, ale i tak mi się bardzo podobasz. Postawię cię obok innych zabawek. Samochód był smutny, że nic nie pozostało z jego dawnej urody, ale znalazł prawdziwego przyjaciela. To chyba jest ważniejsze niż wszystko inne nie???
Kropelka zaczęła robić swoje zawijasy na szybie, Wydawało się Filipowi, że mrugnęła do niego. Potem wolniutko spłynęła w dół po szybie.

cenik